

OBRAZ REGIONU W TELEWIZJI REGIONALNEJ. PODLASIE W TELEWIZJI BIAŁYSTOK

Pierwszym źródłem obrazu regionu w przekazie telewizyjnym jest ramówka, którą Wiesław Godzic nazywa telewizyjną architekturą¹. Stanowi ona swoistą ramę konstrukcyjną, na której budowany jest program i telewizyjna narracja. To właśnie poprzez ramówkę, a więc rodzaje proponowanych programów, ich tematykę, przeznaczony im czas antenowy, zarysowuje się pierwszy poziom obrazu regionu, jaki ośrodek proponuje swoim odbiorcom. Wiesław Godzic zwraca także uwagę, że *jest* [ona – dop. M. Z.] *rodzajem wiedzy pierwszej i podstawowej*². To na niej budowane są dalsze, pogłębione w konkretnych już audycjach i cyklach wizje regionu.

Jak ramówka ośrodka białostockiego kształtuje obraz Podlasia? Jaka jest jej specyfika i co zwraca szczególną uwagę? Pierwszymi pozycjami, które przykuwają uwagę, prawdziwymi „lokomotywami” stacji (poza programem informacyjnym będącym najważniejszą pozycją każdego nadawcy) są audycje poświęcone mniejszościom narodowym oraz dwa programy religijne. W obecności na antenie tych ostatnich nie byłoby nic specyficznie regionalnego, gdyby nie fakt, że każdy z nich skierowany jest do innego odbiorcy – w telewizji białostockiej dwa główne wyznania, katolicy i prawosławni, mają odrębne audycje. Obecność na antenie tak dużej liczby propozycji skierowanych do odbiorcy pozostającego poza dominującą polsko-katolicką grupą jest niewątpliwie elementem najsilniej kształtującym telewizyjny, „ramówkowy” obraz regionu.

Ośrodek białostocki pod względem uwagi poświęcanej sprawom mniejszości narodowych i etnicznych nie ma sobie równych. Nie bez przyczyny właśnie tu zorganizowano dwie międzynarodowe konferencje poświęcone temu zagadnieniu – w 2000 roku *Mniejszości narodowe i etniczne a media elektroniczne – Białoruś, Estonia, Litwa, Łotwa, Polska, Ukraina* oraz w roku 2001 *Mniejszości w mediach elektronicznych – modele, wizerunek, oczekiwania*. Na

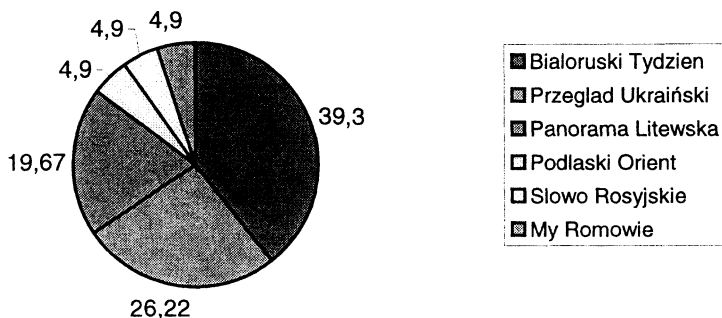
¹ W. Godzic, *Telewizja i jej gatunki. Po Wielkim Bracie*, Universitas, Kraków 2004.

² Ibidem. s. 26.

telewizyjnej mapie Polski Białystok jest zatem ośrodkiem szczególnym i niewątpliwie zauważanym z uwagi na rolę kwestii etnicznych.

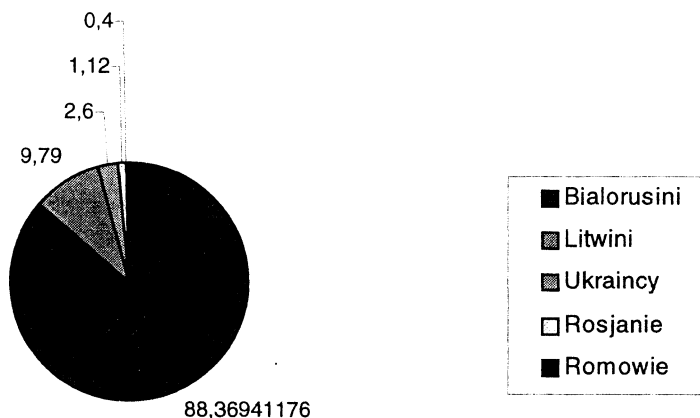
Kwestia wioetniczności Podlasia, jego swoistej mozaikowości narodowościowej, jest jedną z podstawowych cech regionu. Stanowi nie tylko jego turystyczny atut, ale w pewien sposób element regionalnej samoświadomości mieszkańców. Podkreślany jest niemal we wszystkich tekstach dotyczących regionu, takich jak przewodniki turystyczne, albumy fotograficzne. Także i w regionalnym oddziale telewizji stanowi jeden z podstawowych punktów działalności już od początku jego istnienia. Od 1997 roku emitowany był program „Sami o sobie” z blokami tematycznymi poświęconymi poszczególnym mniejszościom. W 2003 roku bloki przekształcono w przeznaczone dla poszczególnych grup narodowych audycje. Owa etniczna różnorodność na telewizyjnej antenie ma duże znaczenie nie tylko dla telewizyjnych decydentów, dla których takie programy stanowią misyjny „dorobek”, ale przede wszystkim dla widzów - programy mniejszości cieszą się dużą popularnością. Według danych wewnętrznych ośrodka ich widownię szacuje się na 70 tysięcy widzów – co daje tym audycjom drugie, po magazynie informacyjnym, miejsce.

Planując przyznanie czasu antenowego poszczególnym grupom mniejszościowym (w porozumieniu z organizacjami mniejszościowymi) starano się odzwierciedlić procentową strukturę niepolskiej ludności Podlasia. Trudno o bardziej wyrazistą projekcję własnych na temat regionu wyobrażeń. Podobnie jak w przypadku magazynów religijnych zachodzi tu bezpośrednia przekładalność wizji regionalnej rzeczywistości na rzeczywistość telewizyjną. Co ciekawe, przełożenie owo przejawia się nie tylko na poziomie tematyki programów (są na terenie regionu wyznawcy odmiennego wyznania i przedstawiciele innych narodowości - należy im zatem zapewnić dostęp do publicznego medium), ale i poprzez podział zaproponowanego mniejszościom antenowego czasu. Programy realizowane przez Redakcję Programów Mniejszościowych i Prawosławnych mają być lustrzanym odbiciem i, w telewizyjnej skali, przełożeniem regionalnych realiów. Procentowy udział mniejszości w czasie antenowym, a jednocześnie telewizyjny obraz społeczności mniejszości na Podlasiu przedstawiono na rysunku 1.



Rysunek 1. Udział audycji poszczególnych mniejszości w czasie antenowym dla nich przeznaczonym [%].

Mniejszość białoruska swój program może oglądać co tydzień przez 15 minut, ukraińska przez 10 minut, litewska trzy razy w miesiącu po 10 minut, a mniejszości tatarska, rosyjska i romska raz w miesiącu po 7.5 minuty. Powszechny spis ludności z 2002 roku wykazał, że faktyczny stosunek procentowy mniejszości na Podlasiu wygląda inaczej (rysunek 2).



Rysunek 2. Udział mniejszości w niepolskiej populacji mieszkańców Podlasia (na podstawie wyników spisu powszechnego z 2002 roku), [%]

Obraz i specyfika regionu przejawiają się nie tylko w pojawianiu się na antenie programów o mniejszościach i dla mniejszości. Obraz Podlasia wykracza także poza przytoczone wyżej procentowe zestawienie. W każdym z sześciu programów mniejszościowych sami przedstawiciele mniejszości – Białorusini, Ukraińcy, Litwini, Rosjanie, Romowie i Tatarzy Polscy mają możliwość przedstawienia własnego obrazu otaczającej ich rzeczywistości. Każdy z programów przygotowywany jest bowiem przez przedstawicieli mniejszości – telewizja dostarcza im jedynie ekipy realizacyjne (kamerzystów, montażystów czy studia). Programy realizowane są w językach narodowych z wyjątkiem tatarskiego „Podlaskiego Orientu”. Skierowane są jednak nie wyłącznie do mniejszości – każdy program tłumaczony jest na język polski. Taka struktura nie tylko rzeczywistość obrazuje, ale i na nią wpływa, rozbudzając w mieszkańcach poczucie tożsamości, wspólnoty, dumy i dowartościowania. Bez wątpienia fakt pojawienia się języków narodowych w publicznej telewizji nobilituje go w oczach reprezentantów mniejszości, przestaje być czymś kłopotliwym, czego trzeba się wstydzić. Programy integrują mniejszościowych mieszkańców, ale i oswiają reprezentantów dominującej większości z ich problemami, kulturą, życiem gospodarczym, społecznym.

Czołówka jest swoistą wizytówką oraz określeniem tematyki, poruszanych w programie sfer rzeczywistości. Czołówki magazynów mniejszości zasadniczo nie odwołują się bezpośrednio do regionalnych symboli, nie umiejscawiają w lokalnej przestrzeni geograficznej, ale raczej w szeroko rozumianym kontekście kulturowym. Jest to kontekst własnej kultury narodowej, szczególnie w jej ludowym wydaniu. Wizualnie do regionu i rozpoznawalnych jego elementów odnosi się „Podlaski Orient”, którego czołówka bazuje niemal wyłącznie na obrazach meczetów w Bohonikach i Kruszynianach – jednych z najciekawszych obiektów turystycznych w regionie. Są one jednak rozpoznawane nie tylko jako turystyczne ciekawostki, ale i aktywnie działające ośrodki muzułmańskie, miejsca pielgrzymek. Drugim programem zakorzenionym czołówką w regionalnej topografii jest „Panorama Litewska” prezentująca most w Stańczykach – również jedną z podstawowych atrakcji krajobrazowych regionu – oraz miasto będące ośrodkiem mniejszości litewskiej – Puńsk. Pewnym nawiązaniem do lokalnej charakterystyki jest wykorzystanie w czołówce „Tygodnia Białoruskiego” motywu okna o otwartych okiennicach (krajną otwartych okiennic nazywane bywa Podlasie) oraz charakterystycznej dla drewnianego budownictwa terenów na południe od Białegostoku ciesiołki. Poza tymi przypadkami realizatorzy programów mniejszościowych bardzo konsekwentnie odwołują się do dwóch innych sfer: bardzo silnie folkloryzowanej reanimacji tradycyjnych obrzędów, strojów i zachowań podejmowanej najczęściej (jeśli nie wyłącznie) przez ludowe zespoły oraz bliżej już ze współczesno-

ścią związanej kwestii edukacji dzieci i młodzieży w świadomości własnych korzeni, ze szczególnym naciskiem na naukę języków narodowych.

W zawartości samych programów mniejszościowych – w poruszanych tematach i zagadnieniach – region i jego problemy są bardziej zauważalne. Każdy z programów skupia się na wybranym rejestrze regionalnej rzeczywistości związanym z życiem i funkcjonowaniem dotyczącej go grupy narodowej. Audycje te funkcjonują w dużej mierze jako swoiste tablice ogłoszeń. Najczęściej ogłoszenia i relacje dotyczą imprez kulturalnych - na 95 materiałów zaprezentowanych przez wszystkie programy mniejszościowe w okresie od lipca do września 2003 roku zdarzeniom kulturalnym poświęconych było 30. W dalszej kolejności znalazły się relacje z działalności różnego rodzaju stowarzyszeń i instytucji (13 informacji), remontów lokalnych świątyn i życia oraz historii poszczególnych narodów (po 6 informacji), szeroko rozumianej edukacji (5 informacji) i wydarzeń religijnych (2 informacje). W przeciągu tych trzech miesięcy aż 33 materiały poświęcone były sprawom Podlasia (22 samemu regionowi, 8 jego obyczajowości i kulturze materialnej oraz 3 mieszkającym tu osobom). Warto dodać, że część wydarzeń kulturalnych także miała wymiar regionalny.

Region jest więc w dużym stopniu obecny w magazynach mniejszości. Jaki jest z jego wizerunek? Ludność i władze polskie są ukazywane dość rzadko, ale jeśli już to przeważnie w pozytywnym świetle. Przy okazji relacji z imprez, uroczystości podkreśla się owocną współpracę i obopólne korzyści, jakie obie grupy (dominująca i mniejszościowa) „wyciągają” z sąsiedztwa. Przykładem może być materiał z ukraińskich dożynek w „Przeglądzie Ukraińskim”. Przedstawiciele Związku Ukraińców Podlasia i lokalnego samorządu z entuzjazmem wypowiadają się o wspólnej imprezie i dziękują za współpracę. W tym samym materiale pada jednak również zarzut o polonizację mniejszości ukraińskiej. Materiał ten wraz z reportażem o niepoinformowaniu mieszkańców jednej z wsi (przeważnie Białorusinów) o licytacji okolicznych gruntów („Tydzień Białoruski”) są odosobnionymi przypadkami portretowania „pęknięć” na linii grupa dominująca - mniejszość. Relacje te i podobne problemy wydają się autorów nie interesować. Przez to ominięcie obraz regionu pozbawiony jest elementu tarć i lokalnych scysji, jakie niewątpliwie mają miejsce. Być może autorzy takiej tematyki unikają z rozmysłem, budując świadomość grup mniejszościowych na pozytywnych przykładach pielęgnacji rodzimych obyczajów i regularnie i z sukcesem podejmowanych inicjatyw kulturowych. Takie radośnie-ludowe podejście sprawia, że Podlasie jawi się jako miejsce pełne harmonii i spokoju, gdzie nie ma codziennych bolesnych problemów, a mieszkańców zajmuje rękodzielnictwo i wspólne wykonywanie pieśni. Pomimo, że wyraźny jest stymulowany, folklorystyczny charakter owych działań „ludowych”, domi-

nacja im poświęconych materiałów (nawet jeśli nie „liczbowa” to na pewno wizualna – materiały te, poprzez użycie pieśni, stroju niespotykanych z codziennej rzeczywistości, zwracają uwagę) rysuje wizję regionu tkwiącego silnie w przeszłości, kultuwującego wymarłe już gdzie indziej tradycje, pielęgnującego swój ludowy charakter. Odwoływanie się w sferze wizualnej do atrybutów religijnych (świątynie, obrazy...), drewnianego budownictwa i nade wszystko ludowego stroju, pieśni, obrzędu powielają znany z przewodników czy oficjalnych materiałów promocyjnych obraz Podlasia jako ostoji kultury tradycyjnej.

Wrażenie to jest tak dominujące, że trudno je przełamać nawet dosyć licznym (22 informacje) materiałem o współczesnym życiu regionu. Na tym polu dominuje bezsprzecznie program białoruski, przybierający momentami charakter programu interwencyjnego (materiały o niebezpiecznych słupach elektrycznych w Wólce i Orli, ośrodku „Rybakówka” nad Narwią czy problemach komunikacyjnych gminy Narew). Dodać warto, że magazyny coraz częściej wychodzą poza mniejszościowe sito doboru tematów. Coraz częściej ich tematem stają się nie tylko festiwale muzyki narodowej, czy konkursy, ale i bieżące sprawy regionu, jak wybory wójta, kwestia agroturystyki, nowe inwestycje w regionie czy fundusze Unii Europejskiej. Przez to wizja regionu wzbogacona zostaje o element coraz aktywniejszej i wychodzącej poza zamknięte enklawy mniejszości widzącej w aktywności publicznej szansę własnego rozwoju.

Obraz regionu przejawia się w przypadku magazynów dla mniejszości na trzech poziomach. Przede wszystkim telewizyjne Podlasie, podobnie jak to prezentowane w przewodnikach, oficjalnych wydawnictwach i stronach internetowych czy publikacjach naukowych, jest krainą niebywałej różnorodności etnicznej, kulturowej, także językowej. To różnorodność, która jest jednym z głównych atutów regionu i ośrodka telewizyjnego. Jest to wielość i różnorodność, która nie tylko jest i pozwala się zauważać – to także różnorodność, która działa, która jest aktywnym uczestnikiem społecznego, ekonomicznego i kulturalnego życia regionu. Przejawem i najlepszym owej aktywności przykładem jest własne pasmo programowe. Drugi poziom opisu regionu dokonuje się już na poziomie przedstawicieli samych mniejszości i związany jest z przytoczoną powyżej ilością czasu przysługującą każdej z grup. Trzeci w końcu obraz zarysowuje się już w samych programach i „zawieszony” jest pomiędzy przewodnikowym opisem folklorystycznym a próbą przedstawienia współczesnego, wspólnego Podlasia, w którym jest miejsce dla mniejszości, a one same chcą odgrywać w nim znaczącą rolę – już nie tylko ozdobnika, turystycznego atutu, ale także podmiotu zarówno społecznego jak i ekonomicznego.

W uzupełnieniu programów mniejszościowych wspomnieć warto także o innej ciekawej pozycji – „Sąsiadach”. Emitowany raz w tygodniu dziesięcio-

minutowy program przygotowywany jest w porozumieniu z Telewizją Grodno. Obydwa ośrodki wymieniają się audycjami dotyczącymi szeroko rozumianego sąsiedztwa województwa podlaskiego i obwodu grodzieńskiego, wspólnoty transgranicznej i z nią związanych problemów, a także komplikacji, jakie wyniknęły z przystąpienia Polski do Unii Europejskiej³. Widzom Podlasia w materiałach zrealizowanych przez dziennikarzy z Grodna przedstawiane są także najważniejsze wydarzenia z życia społecznego, gospodarczego i kulturowego Grodzieńszczyzny. I tak widzowie dowiedzieć mogą się o budowie tamy wodnej na Niemnie, ale i nowych nabytkach grodzieńskiego ogrodu zoologicznego, o przekształceniach własnościowych gospodarstw rolnych, ale i o tym jak załatwić formalności związane z poślubieniem Białorusina czy Białorusinki⁴. Podobnie dzięki ośrodkowi białostockiemu z podobną tematyką zapoznać mogą się białoruscy sąsiedzi. Również ta współpraca składa się na obraz regionu, jaki rysuje telewizja. Z jednej strony podkreślona zostaje nadgraniczność Podlasia, udział w jego życiu wschodniego sąsiada, z drugiej obecność na antenie białoruskiego programu, prowadzonego w białoruskim języku rysuje obraz życzliwej współpracy i pozytywnych relacji między województwem podlaskim i obwodem grodzieńskim. Podkreślona zostaje wspólnota pewnych problemów i zagadnień, które rozwiązywać należy razem. Podlasie jawi się jako region otwarty na współpracę i problemy za wschodnią granicą, utrzymujący stały kontakt z Polakami na Białorusi, ale i samymi Białorusinami. Program ten w końcu wraz z dominującym wśród pozostałych programów mniejszościowych „Tygodniem Białoruskim” składa się na obraz regionu w którym coraz większą rolę odgrywa samoświadoma i bardzo dynamiczna mniejszość białoruska.

Wątek pograniczny w telewizyjnym obrazie regionu, obok wspomnianych już „Sąsiadów” oraz materiałów emitowanych w magazynach dla mniejszości podejmuje także program „Łączy nas Polska”. Tym razem następuje pewna zmiana optyki, swoiste odwrócenie ról – to Polacy ukazywani są jako mniejszość. Program poświęcony jest bowiem mieszkającym za wschodnią granicą (przede wszystkim na Litwie i Białorusi) rodakom, podejmowanym przez nich działaniom związanym z utrzymaniem narodowej tożsamości, języka i kontaktu z krajem ojczystym. Ów kontakt zapewnić ma właśnie pośrednictwo Podlasia jako krainy pogranicznej. W programie tym region jawi się jednak nie tylko jako łącznik z tym, co polskie, narodowe. Wystarczy oglądnąć czołówkę programu, by bez przesady stwierdzić, że Podlasie występuje tu w roli elementu arcypolskiego, swoistej pars pro toto. Przywoływane w czołówkowej ikonografii obrazy-symbole polskości, są obrazami tak samo cha-

³ Z wewnętrznych materiałów ośrodka TVP w Białymstoku.

⁴ Przykładowe tematy z programów emitowanych między 16 lipca a 11 września 2003 roku.

rakterystycznymi dla całego kraju, jak i regionu. Dzięki nim (falującym łagodnie kłosom, widokowi polnej drogi z drewnianą zagrodą w tle czy drewnianej chacie otoczonej malwami) Podlasie kształtowane jest na swoiste serce, miejsce najwyższej kondensacji polskości.

W samym programie dominują felietony bezpośrednio dotyczące spraw polskich, jak polskie biblioteki i szkoły oraz instytucje kulturalne, Dni Kultury Polskiej we wschodnich miastach bądź wizy. Nie brakuje także elementów folklorystycznych – prezentowane są zespoły, ich pieśni i tańce. Pojawia się też stosunkowo wiele materiałów nie bezpośrednio związanych z życiem Polaków na Wschodzie. Dużo jest felietonów poświęconych przedstawieniu mieszkającemu w Polsce widzowi bogactwa litewskiej czy białoruskiej kultury i ich związków z kulturą i historią Polski. Doskonałym przykładem może być felieton poświęcony wileńskiej katedrze podkreślający nekropolijny i znaczący również dla polskiej kultury charakter świątyni.

Kolejną pozycją podkreślającą różnorodność i swoisty pluralizm Podlasia są wspomniane już magazyny religijne. Białostocki ośrodek jako, według mojej wiedzy, jedyny proponuje swoim widzom dwa samodzielne i w odrębnych redakcjach realizowane magazyny religijne dla dwóch dominujących w regionie wyznań⁵ – katolickiego („Pod Twoją obronę”) oraz prawosławnego („U źródeł wiary”). Ta dwuprogramowość jest odbiciem rzeczywistej sytuacji w regionie – istotny odsetek mieszkańców Podlasia to prawosławni, zauważalna jest też ich rosnąca samoświadomość (proces związany z rosnącą świadomością i aktywnością mniejszości etnicznych). Odpowiada jednak także powszechnie lansowanemu obrazowi regionu jako krainy przez swoją różnorodność niezwyklej i unikatowej, regionu w którym odmienności religijne są nie tylko tolerowane, ale także mają w jednym z najpoważniejszych (o ile nie najpoważniejszym) środków społecznej komunikacji swój stały czas i miejsce.

Analizę zacznę od magazynu katolickiego „Pod Twoją obronę”, który wydaje mi się o wiele bardziej związany z regionem niż program prawosławny. Już w czołówce następuje bardzo silne i bezpośrednie odwołanie do religijnych symboli regionu. Na tle efektownego zachodu Słońca, pojawiają się kolejno trzy najbardziej rozpoznawalne świątynie Białegostoku (Wniebowzięcia NMP, św. Rocha i Zmartwychwstania Pańskiego) oraz rozpoznawalny nie tylko w skali regionu, ale całego kraju obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. Na jej tle pojawia się tytuł programu w narodowych barwach. Już zatem sama czołówka daje pewien obraz podlaskiej rzeczywistości. Jest to region pięknych, okazałych świątyń – co konotuje dbałość mieszkańców o sprawy wiary, ich zainteresowanie sprawami Kościoła – któremu patronuje cudowny obraz Ostrobramski.

⁵ Pewnym wyjątkiem jest oddział gdański, gdzie emitowany jest (obok osobnych programów katolickich) „Etos” magazyn ekumeniczny.

Zwraca uwagę związek symboliki religijnej z narodową szczególnie żywe w rzeczywistości regionu.

Program jest bardzo silnie związany z Podlasiem – jednym z podstawowych jego założeń jest przedstawienie i swoista promocja wspólnot i ruchów z Białegostoku i całego regionu. Program zakłada relacjonowanie wszystkich wydarzeń z życia Kościoła – retransmituje i relacjonuje na żywo ważne święta kościelne, przygotowuje relacje z mniej doniosłych uroczystości, pielgrzymek czy spotkań. Równorzędnym jednak założeniem jest pokazywanie życia małych wspólnot (zakończenie remontu kościoła w jednej z parafii czy niezwykła inicjatywa jednego z proboszczów zakładającego, dla turystycznego uatrakcyjnienia wsi, ogród i zwierzyniec). Pojawiają się także cykle dotyczące historii poszczególnych parafii, regionalnego wymiaru i specyfiki powszechnych świąt i tradycji kościelnych czy reportaże o lokalnych miejscach kultu.

„Pod Twoją obronę” pełni w dużej mierze rolę integrującą regionalną społeczność katolicką. Szczególnie ciekawym tego potwierdzeniem jest program (wrzesień 2003), w którym gościem był prezydent miasta. Zdawał on relację z wizyty samorządowców w Watykanie i spotkania z Ojcem Świętym. Podkreślono fakt, że „świat zauważył obecność władz Białegostoku” (zostały wymienione podczas generalnej audiencji). Prezydent odegrał tu rolę reprezentanta miasta na światowej arenie i w „Pod Twoją obronę” z reprezentacji tej zdawał sprawę. Opowiadał jednak także o własnych doświadczeniach i wzruszeniach, jakich dostarczyło mu spotkanie z Papieżem. Następuje tu znów sprzężenie zagadnień państwowo-religijnych. Prezydent występuje bowiem nie tylko jako przedstawiciel swojego regionu, ale również człowiek wierzący, dający świadectwo.

Prezentując często i w obszernych reportażach liczne lokalne pielgrzymki program przedstawia Podlasian jako ludzi bardzo aktywnie uczestniczących w religijnym życiu regionu. W materiałach z pielgrzymek bardzo często pokazywani są ludzie młodzi, z nimi też chętnie przeprowadza się wywiady. Dzięki temu obraz społeczności wychodzi poza ramy stereotypowego wyobrażenia, że aktywnymi wierzącymi są głównie ludzie starsi. Sam region natomiast jawi się jako swoiste zagłębienie uświęconych miejsc, szczególnych świątyń animowanych przez charyzmatycznych duszpasterzy. Pojawiają się także próby kreowania obrazu regionu *expresis verbis* – w jednym z programów prowadzący mówi wprost o „Białymstoku - mieście Miłosierdzia”. Jest to nie tylko próba odpowiedzi na pewne „trendy” i „mody” w Kościele, ale i skojarzenia miasta z krakowskim sanktuarium i próbą nowego wpisania się w religijną mapę Polski.

Nieco mniej na region zorientowany wydaje się prawosławny „U źródeł wiary”. Podczas gdy program katolicki już w czołówce bardzo silnie zakorze-

nia się w regionie i jego religijnej ikonografii i topografii, prawosławny „U źródeł wiary” odwołuje się w niej do samych tylko symboli religijnych. Pojawiają się krzyże, płomień świecy, strony pisanego cyrylicą Pisma Świętego, a wszystko to filmowane w niskim kluczu, tak, że widoczne są tylko kontury. Już zatem czołówka sygnalizuje, że program skupia się raczej na zagadnieniach wiary niż jej regionalnym wymiarze. Podobnie tytuł w większej mierze odsyła do przestrzeni religii, jest regionalnie i narodowościowo neutralny (w przeciwieństwie do „Pod Twoją obronę”).

Założeniem programu jest edukacja religijna prawosławnych, ale i katolików – sprawy wiary, jej teologiczne aspekty wysuwają się zatem na plan pierwszy. Warto zwrócić uwagę, że wśród cykli regularnie prezentowanych w programie tylko jeden poświęcony jest regionalnemu wymiarowi – to „Z wizytą w...”, prezentujący historie parafii, lokalne społeczności – podczas gdy katolicki odpowiednik proponuje aż trzy cykle tematycznie związane z regionem. „U źródeł wiary” w większym stopniu otwarty jest na społeczności prawosławne z innych regionów kraju. Stosunkowo często pojawiają się wypowiedzi dotyczące Łemków oraz informacje z diecezji przemysko-nowosądeckiej. W tym przypadku zatem bardziej niż świadomość i odrębność regionalna prezentowana jest świadomość i odrębność religijna, niejako ponadregionalna.

Nie oznacza to jednak, że sprawy regionu poza cyklem „Z wizytą u...” nie pojawiają się wcale. Pojawiają się informacje o nabożeństwach, imprezach kulturalnych (takich jak Dni Muzyki Cerkiewnej) i innych wydarzeniach ważnych dla prawosławnych mieszkańców Podlasia. Przykładowo funkcjonujące od niedawna prawosławne radio Orthodoxy przedstawione jest jako ważne dla mieszkańców Białegostoku umożliwiające przekazywanie informacji o regionie z innego, „naszego” punktu widzenia. Niejednokrotnie poruszane są także kwestie mniejszości (zarówno religijnych, jak i narodowych).

Powyższa analiza potwierdza teorię Andrzeja Sadowskiego, który dużą rolę regionu i regionalnej tożsamości odnajduje w społecznościach, które nazwałabym grupą dominującą (Polacy, katolicy), podczas gdy tożsamość ponadregionalną czy pozaregionalną (opartą na innych podstawach – czysto religijnych bądź narodowych) przejawiają grupy mniejszościowe.

Wspomnieć warto jeszcze o pewnym załamaniu wizji regionu jako krainy zgodnej koegzystencji odmiennych wyznań, jakie zaistniało właśnie na linii telewizyjnych magazynów religijnych. Równowaga, jaką niejako symbolizują emitowane w ten sam dzień i zajmujące dokładnie taki sam, dwudziestopięciominutowy czas antenowy „Pod Twoją obronę” i „U źródeł wiary”, jest zaskakująco krucha. Wprawdzie obydwa programy zawierają elementy, które nazwać można ekumenicznymi, uczącymi wzajemnego szacunku i współpra-

cy⁶, wystarczyła jednak zmiana czasu nadawania programów na początku 2002 roku⁷, by rozpętać prawdziwą burzę. Decyzja o zmianie czasu nadawania „Pod Twoją obronę” wywołała zarzuty i oskarżenia wiernych pod adresem prawosławnych, zorganizowano akcje protestacyjną pod budynkiem telewizji, do protestu i ataków włączyli się księża⁸. Znamiennym wydaje się także fakt, że obydwie redakcje podkreślają, iż nie chcą być stroną w jakichkolwiek lokalnych konfliktach i nie interweniują w rozwiązywaniu problemów między wierzniymi obu wyznań. Zatem obraz Podlasia, jaki generuje sama ramówka (poprzez obecność obu programów), to jakim chcieliby widzieć region telewizyjni autorzy konfrontowane jest z pozatelewizyjnym kontekstem, sferą odbioru publiczności i tym, jakie znaczenia ona przypisuje.

Na marginesie wątku mniejszości w ośrodku białostockim wspomnieć warto także o programie „Do szczęścia inaczej” skierowanego do mniejszościowej grupy społecznej, chociaż status ten nie wynika z jej narodowości czy wyznania. Program skierowany jest do osób niepełnosprawnych. Kształtuje on telewizyjny obraz Podlasia w większym stopniu swoją obecnością na antenie niż samą zawartością – stwierdzenie, że przez promocję imprez dotyczących aktywności niepełnosprawnych i integracji promuje obraz Podlasia „bez barier” byłoby nadużyciem.

Opisane wyżej programy dla mniejszości narodowych, magazyny religijne i związane z pogranicznoscą oraz ich odczuwalna wysoka pozycja w ramówce odpowiadają przede wszystkim przewodnikowym opisom regionalnej rzeczywistości z ich zorientowaniem na kulturową mozaikowość i pograniczny charakter, choć brak w obrazie telewizyjnym elementu egzotyki tak w przewodnikach eksponowanej. Wydaje się to całkowicie naturalne – program skierowanych jest do „swoich”, tutaj właśnie mieszkających, a egzotyka nie jest wartością, którą przypisuje się własnej przestrzeni. Programy odwierciedlają także tematykę podejmowaną przez teksty o charakterze naukowym – te starsze sławiące reliktowość Podlasia (ich telewizyjnymi odpowiednikami byłyby relacje z folklorystycznych dożynek czy wiosennego obchodu pól), jak i nowocześniejsze podnoszące kwestie mniejszościowe – z pominięciem jednak refleksji nad problemami, jakie owa kulturowa i narodowa mozaika nastrocza.

Tym jednak, na co szczególnie chciałam zwrócić uwagę, jest sposób, w jaki pograniczność i wieloetniczność jest przedstawiana w TV Białystok. Istotne jest nie tylko kształtowanie ramówki tak, by każda z mniejszości znalazła

⁶ Prawosławni zapraszają na wspólną modlitwę, program katolicki prezentuje reportaże o ekumenicznych pielgrzymkach, w materiale o religii w szkole podkreślona obecność katechez obydwu wyznań itp.

⁷ Magazyn prawosławny nadawać zaczęto w czasie katolickiego, a ten z kolei przesunięty z godziny 14 na 12.35 emitowany był jednocześnie z mszą świętą w jednym z kanałów ogólnopolskich.

⁸ Patrz publikacje na ten temat w „Gazecie Współczesnej” z kwietnia 2002 roku.

zła swoje miejsce. Równie znaczącym elementem wydają mi się przyjęte formuły programów – i nie chodzi tu tylko o realizowanie programów mniejszościowych przez przedstawicieli samych mniejszości (Białorusinów, Litwinów, Ukraińców, Rosjan, Romów, Tatarów, prawosławnych, niepełnosprawnych). Równie ważna jest wymiana programowa między ośrodkiem białostockim a Telewizją Grodno („Sąsiedzi”) oraz obecność na antenie polskiej mniejszości za wschodnią granicą („Łączy nas Polska”). To aż dwa programy realizowane poza granicami regionu, a nawet państwa jakże jednak silnie rzutujące na wizerunek Podlasia. Jawi się ono dzięki nim jako miejsce wymykające się administracyjnym ramom. To żywioł niezatrzymujący się na Bugu. Przez tą widoczną wymianę programów nieco zacierają się granice państwowe, a region zaczyna funkcjonować (poprzez podkreślanie wspólnoty kulturowej, także ekonomicznej) „kresowo”. Kwestia kresowości oczywiście nie pada – i to nie tylko z powodów poprawności politycznej (kresy konotują polską dominację). Częściej jednak podkreśla się wspólnotę w większej całości jaką jest euroregion Niemien.

Drugim, choć na pewno nie tak eksponowanym jak omówione powyżej mniejszości czy przygraniczny charakter, znaczącym aspektem jest przyroda. Pomimo, że wobec opisanych wyżej tematów zajmuje pozycję drugorzędną, to jednak w skali Polski i pozostałych ośrodków zajmuje miejsce eksponowane. Białostockie „Co w puszczy piszczy” jest bodaj jedynym programem produkowanym przez Program Trzeci w całości poświęconym naturze jako autonomicznej jakości – bez odniesień do jej utylitarnych „zastosowań” (jak turystyka). Tematyka programu zawężona została do najbardziej dla Podlasia charakterystycznego ekosystemu, jakim jest puszcza. Program pojawia się na antenie raz w tygodniu i trwa piętnaście minut. W czołówce autorzy posługują się najpopularniejszymi puszczańskimi symbolami – konarami wielowiekowych drzew, wilkiem, bobrem, łosiem, jeleniem oraz oczywiście żubrem. W programach puszcza i jej mieszkańcy są prawdziwymi, autonomicznymi bohaterami. W wypowiedziach prowadzących (są to najczęściej osoby z puszczą „instytucjonalnie” związane) odczuwalny jest olbrzymi respekt i szacunek do przyrody. Wiele audycji poświęconych jest mieszkańcom puszczy i ich życiu – na przykład programy „Siano dla króla” o zimowym dokarmianiu żubrów czy „Kruk Wajraka” o odchowywanym przez ludzi kruku z puszczy. Program ma jednak wymiar nie tylko informacyjny, ale i edukacyjny – radzi widzom jak zachowywać się w puszczy w taki sposób, by mieć możliwość dostrzeżenia całego jej bogactwa (np. jak się ubrać).

Miejsce to jest przedstawiane także jako rodzaj alternatywy wobec tego, co proponuje nowoczesne, miejskie życie. Pojawiają się reportaże o ludziach, którzy tutaj, w spartańskich warunkach mieszkają („Człowiek z ziemianki”)

czy korzystają z puszczańskich darów w niekonwencjonalny sposób („Guzy brzozy” – o starcu leczącym przy pomocy tytułowych narośli). Puszcza jawi się w końcu jako swoiste sacrum. W jednym z programów nazwana jest „Sanktuarium przyrody” – sanktuarium, a więc miejsce szczególnie uświęcone, do którego się pielgrzymuje. Jest to przyrodnicze „wydarzenie” na skale światową, podkreśla się jego długowieczny charakter. Jest to świętość ekologiczna, pojawiają się jednak także programy, które nadają temu miejscu wymiar metafizyczny. W wyemitowanym we wrześniu 2003 roku programie zatytułowanym „Białowieskie miejsca mocy” leśniczy wraz z radiestetą odwiedzają puszczańskie miejsca magiczne, opowiadają o własnych z tym miejscem związanych doświadczeniach „niewyjaśnionych”. Potwierdzeniem owej niezwykłości są powykęcane konary drzew oraz pozostałości pogańskich jeszcze kamieni – być może ofiarnych.

Puszcza jawi się więc jako bezsprzeczna i cenna dla regionu wartość ekologiczna, unikat na światową skalę, nie pozbawiony swoich zagadek i tajemnic. Jest schronieniem dla wielu cennych gatunków zwierząt, ale również dla człowieka uciekającego przed wielkomiejskim zgiełkiem. Puszcza staje się w tym ujęciu swoistym stylem życia.

Kolejną grupę programów, które chciałam omówić, można byłoby określić wspólnym tytułem „Podlasie, jakiego nie znamy”. Podejmują się misji edukacji i popularyzowania wiedzy na temat regionu. Pierwszym z nich jest codzienna „Kartka z kalendarza”. W pozbawionej regionalnych atrybutów i symboli przestrzeni stylowego gabinetu (lub biblioteki) otoczony starymi księgami prowadzący przedstawia wydarzenie, które miało miejsce na Podlasiu w tym samym dniu i miesiącu dziesiątki lat lub wieki temu. Program opowiada jednak nie tylko o „tradycyjnej” odległej historii bitew i rozejmów. Pojawiają się i takie daty jak 22 września 1997 roku – przeniesienie relikwii świętego Gabriela do jednej z białostockich cerkwi i pierwsze Dni Muzyki Cerkiewnej.

Zaskakująco liczną grupę stanowią także programy poświęcone wybitnym i zasługującym na pamięć osobom związanym z regionem. Główną misją tych programów jest owej pamięci kultywowanie, jak i budowanie wokół tych nieprzeciętnych osobowości regionalnej tożsamości i poczucia dumy. To jednak nie tylko postaci wokół pamięci których organizować można regionalną kulturę. To także wzorce osobowe godne naśladowania. Wśród programów tych wymienić można „Patronów naszych ulic”. Formuła audycji zakłada uliczną sondę wśród mieszkańców Białegostoku na temat znajomości patrona danej ulicy czy placu (bohatera programu), a dalej (najczęściej w kontekście braku satysfakcjonujących odpowiedzi ze strony przechodniów) krótką wypowiedź prowadzącego na temat danego patrona. Program ma zatem niebanalną funkcję edukacyjną. Przypomina postaci najczęściej zapomniane, ich znaczenie dla

regionu. Kolejny program „Kto jest kim na Podlasiu” z kolei prezentuje współczesnego niezwyklego mieszkańca Podlasia. Ciekawy i dla obrazu regionu cenny jest także program „Pasjonaci”. W formie reportażu przedstawia wybitne postacie, które swoją aktywnością i zaangażowaniem znacząco wpłynęły na siebie współczesne, ale i dzisiejsze Podlasie. To założyciele instytucji, społecznicy, ludzie, o których pamięta się do dziś, a których przykład zasługuje na upowszechnienie.

Programem zajmującym miejsce szczególne w grupie popularyzatorsko-edukacyjnej jest, bodaj najciekawszy ze wszystkich realizowanych w białostockim ośrodku „Znane nieznane”. Jego autorzy chcą pokazać region z innej niż dotychczasowo przedstawione perspektywy. Świadczy o tym już sama czołówka. Pojawiają się w niej: zbliżenie twarzy dziecka spoglądającego wprost w kamerę, światła świec, kobieca postać ubrana w XVIII-wieczny strój, lokaj z kandelabrem w XVIII-wiecznym stroju, kościół w mroku, zakapturzeni mnisi, zaglądające do drewnianej szuflady dziecko, drzwi z kołyszającą się jeszcze kołatką. W niemal każdym z ujęć następuje ikonograficzne odwołanie do sfery tajemnicy i mistycyzmu (mroczne wnętrza kościoła, krypta, mnisi, świece) oraz przeszłości (postacie w XVIII-wiecznych kostiumach). Pojawia się także element poszukiwania i odkrywania nie tylko owych mrocznych tajemnic przeszłych wieków, ale i w ogóle rzeczywistości, świeżego spojrzenia na otaczający świat. Element ten przywoływany jest przez pojawiającą się dwa razy postać małego, roztropnie wyglądającego dziecka. Wszystkie te ujęcia filmowane są w niskim kluczu, przez co pojawiające się na ekranie przedmioty i postacie zanurzone są w mroku. Owa mroczność i głębokie półcienie w połączeniu z użyciem filtrów zmiękczejących generują specyficzny mistyczny nastrój.

Czołówka proponuje zatem zupełnie nowe i niespotykane w innych przekazach spojrzenie na Podlasie. Przywoływane w niej obrazy oraz zastosowane środki wyrazu składają się na wizję regionu jako krainy pełnej mistyki i tajemniczości. Dotąd nawet jeśli opisywano go jako miejsce egzotyczne (na przykład w przewodniku Grzegorza Rąkowskiego *Polska egzotyczna*⁹) czy czekające na odkrycie to zawsze jednak owa egzotyka i odkrywanie miały charakter turystyczno-krajobrazowy. To niezwykłość przyrody, jej puszczańskich, bagiennych ostępów, niebanalność fauny i flory czy szczególnie architektura były podlaskiej tajemniczości składowymi. Procesja zakapturzonych mnichów czy aż czterokrotne (na dziesięć ujęć) pojawienie się zapalonych świec przywołuje mistycyzm i zagadkowość spod znaku *Imienia róży* Umberto Eco. Jest to zagadka bardzo głęboko zakorzeniona w bogatej, wyrafinowanej kulturze i wiedzy, a nie (kojarzonej z Podlasiem) naturze czy ludowości (warto zauwa-

⁹ G. Rąkowski, *Polska egzotyczna*, Oficyna Wydawnicza Rewasz, Pruszków 1999.

żyć, że odwołania do sfery przyrody i folkloru w czołówce nie pojawiają się wcale).

Drugą obok tajemniczości cechą całkowicie nieobecną w innych tekstach, a mocno wyeksponowaną w czołówce programu jest odniesienie do szlacheckiej czy nawet magnackiej przeszłości regionu – pojawiają się dwie postaci w XVIII-wiecznych, dworskich strojach. Dotychczas dominującym kontekstem kulturowym, w jakim prezentowano Podlasie była kultura ludowa, jej bogactwo i ciągła witalność. Tutaj brak jej całkowicie, wyeliminowano ją na rzecz kontekstu (jak w przypadku odniesień do mistyki i tajemnicy) kultury wysokiej. Słowem wszystkie elementy czołówki, zarówno w przedstawianych obrazach, jak i zastosowaniu nieprzeźroczystych środków filmowych, sytuują Podlasie w sferze dotąd całkowicie w jego kontekście nieeksploatowanej. Dotąd atrakcyjność regionu polegała na jego swoistej prząsności, reliktowemu wobec ludowej przeszłości charakterowi, dzikiej i nietkniętej działaniem człowieka naturze. „Znane nieznane” tymczasem proponuje Podlasie „wysokie”, ręką i myślą człowieka przekształcone. Na samym końcu czołówkowego ciągu obrazów pojawia się kołyszająca się kołatka – to widzowie poprzez oglądanie programu „pukają” do swoistego skarbcza, jakim jest region, by wraz z twórcami audycji, a właściwie dzięki nim, poznawać owe regionalne tajemnice. Nie bez znaczenia jest tytuł programu „Znane nieznane”. Owa mistyka, zagadka kryją się bardzo niedaleko. Otaczająca widzów regionalna rzeczywistość ma drugie dno.

Czołówka obiecuje bardzo wiele, a poszczególne audycje nie rozczarowują. W programach pojawiają się nieprzypadkowo dobrane postacie i niebanalnie zrealizowane zdjęcia. Autorzy do współpracy zapraszają postacie takie, jak Włodzimierz Pawluczuk, Edward Redliński oraz innych ekspertów – historyków, etnografów, „znawców tematu”. Atmosferę niecodzienności podkreśla także sfera formalna przekazu – niezwykłość tematu przekłada się na niezwykłość telewizyjnej praktyki. Pojawiają się zatem nietypowe kąty widzenia kamery, montaż miękkiej (ściemnienia, przenikania) efektowne przebitki w czasie wypowiedzi bohaterów. Wszystko to stwarza manierę, która nie musi się podobać, niewątpliwie jednak bardzo wyróżnia program w telewizyjnym strumieniu.

Autorzy bardzo eksponują szlachecki charakter Podlasia, które w jednej z audycji nazwane jest niegdysiejszym „zagłębiem szlachty zagrodowej”. Wiele programów poświęconych jest właśnie szlacheckim mieszkańcom regionu, a szczególnie ich stylowi życia. „Trojak”, „Szlachcic na zagrodzie” czy „Przy szlacheckim stole” prezentują typowe szlacheckie domy, ich wyposażenie i otoczenie, związaną ze szlacheckim stanem obyczajowość. Co ciekawe o szlacheckim życiu wypowiadają się nie tylko eksperci- etnografowie, historycy – ale przede wszystkim sami szlacheccy potomkowie. Wiekowi już dziś

wspominają czasy, gdy będąc jeszcze dziećmi obserwowali i uczestniczyli w szlacheckim świecie.

Kolejną grupę programów stanowią nastrojowe opowieści o Podlasiu ukazwanym przez pryzmat szczególnych miejsc, zjawisk. W „...nie płosz snu tego” poetka, mieszkanka Białegostoku opowiada o mieście, jakie pamięta z lat pięćdziesiątych. Program kończy apel do władz miasta *by uszanowały okrucy czasu, które cudem ocalały wśród blokowisk*¹⁰. „Krzyże Podlasia” zawierają opis historii, etnograficzną analizę podlaskich krzyży przydrożnych, ale i gorzką refleksję nad ich dzisiejszym stanem. Pomimo, że stanowią integralną część podlaskiego krajobrazu i jeden z najcenniejszych jego elementów są rozkradane lub w zapomnieniu niszczone. Podobnie w „Świętym przydrożnym” (poświęconym kapliczkom Jana Nepomucena) autorzy na zakończenie konkludują: *Wędrując po podlaskich drogach i bezdrożach zobaczyć można nieliczne już dziś kapliczki z figurą brodatego świętego. Kiedyś był to fenomen podlaskiego krajobrazu, dziś odchodzą w zapomnienie, ginie niepisana historia tej ziemi*. W programach tych nietrudno wyczuć nutkę nostalgii i smutku za Podlasiem, które, nawet nie tyle odchodzi, co jest zapomniane, niszczone. Autorzy starają się portretować te zjawiska, których jedynym śladem za kilka lat mogą być ich programy. Ich Podlasie jest krainą kulturowo bogatą – bogactwo to trzeba jednak wokół siebie zauważyć i o nie zadbać. W tym wymiarze program poprzez wzbudzanie czegoś, co nazwać można społeczną czy regionalną misją, przyczynia się do uświadamiania wagi i wartości przedmiotów znajdujących się niemal tuż za progiem, do oddolnego budowania poczucia odpowiedzialności za region, jego kulturę, tradycję i ich zachowanie.

Ostatnim rodzajem programów, jakie prezentują autorzy „Znane nieznane”, są bardzo łagodne, nawet tklive opowieści o ludziach. Bohaterowie poszczególnych programów są bardzo różni, tym jednak co ich łączy jest wiara w wartości inne niż te, jakie promuje kultura współczesna. To pasjonaci, ale i ludzie wierzący w swoją misję, w to, że mogą coś zmienić. Do ludzi takich należy major Antoni Malecki („Major”) ostatni żyjący obrońca Białegostoku z 1939 roku pielęgnujący pamięć o swoich podwładnych, fundujący pamiątkowe tablice na terenie miasta, nestor rodziny Krynickich („Saga rodu Krynickich”) kończący program słowami *miłość Ojczyzny zaczyna się od własnego podwórka*. *Ja staram się to pokazywać tym, którzy chcą słuchać* czy syn rolnika archeologa-amatora, założyciela Muzeum Archeologicznego w Surazhu zaangażowanego w kontynuowanie pracy ojca, by zachować pamiątki przeszłości – bo jeśli nikt się tym nie zajmie ta pamięć zaginie („Z historii Suraza...”). Autorzy, co ładne, a w praktyce telewizyjnej rzadkie, dają swoim bohaterom dużo czasu. Filmowani w zbliżeniach opowiadają swoje historie niespiesznie, niepoganiani.

¹⁰ Z materiałów wewnętrznych oddziału białostockiego TVP.

Ich stylowi narracji odpowiada tempo programów – równie łagodne i spowolnione. Wszystko to składa się na atmosferę nieco leniwą, ale pogodną. To optymistyczne programy o zwykłych ludziach, którzy wierzą w wartości dziś niemodne, którzy w zgodzie z nimi wpływają na to jak wygląda otaczający ich świat.

Zajęłam się programem „Znane nieznane” szerzej, ponieważ jest w moim przekonaniu jedynym świadomie i konsekwentnie kształtującym swój obraz Podlasia. Założeniem jest pokazanie regionu w sposób pozytywny – służy temu ciepła, „kobieca” atmosfera i sposób realizacji (portrety, zbliżenia, wspominany już miękki montaż, monologowy, zwierzeniowy charakter). Podlasie przedstawiane jest nie tylko jako region mogący poszczycić się szlachecką przeszłością, ale i miejsce pełne prawdziwych kulturowych skarbów. I to nie tych zgromadzonych w muzeach, ale takich, które spotkać można tuż przy domu. To kraina, w której tajemnica kryć może się tuż za rogiem. Program przekonuje, że rzeczy cenne i ważne są blisko, a Podlasie pełne jest dobrych, ciepłych ludzi, którzy z oddaniem pielęgnują jego tradycję. Jest to obraz na pewno nietypowy i bardzo wyróżniający się na tle wizji Podlasia kreowanych przez inne teksty. Odwołuje się do zupełnie nieeksponowanych dotąd aspektów, całkowicie niemal pomijając te cieszące się największą uwagą (jak wieloetniczność czy dzika przyroda).

W szczególnie sposób obraz regionu kształtują programy informacyjne oraz przygotowywane przez pracowników regionalnych ośrodków reportaże. Te dwie formy są nie tylko wizytówką każdej stacji, ale i pozycjami najpełniej z realiami rzeczywistości, o której opowiadają związanymi. Ich rolą (szczególnie programów informacyjnych) jest zapewnienie swobodnego obiegu informacji w regionie, stworzenie swoistego społecznego forum.

Programy informacyjne podzielić można na dwie grupy. Pierwszą grupą są cztery wydania „Obiektywu”. To główny program informacyjny białostockiego ośrodka obejmujący swoim zasięgiem cały region w sposób szczególny jednak zorientowany na to, co dzieje się w jego stolicy. Drugą grupę stanowią dwa magazyny informacyjne o lokalnym charakterze: „Magazyn Łomżyński” i „Przegląd suwalsko-mazurski”. Już sam ten podział daje pewne wyobrażenie o regionie i jego wewnętrznej strukturze. Rozbity on zostaje na trzy części skupione wokół największych miast regionu - część północną z Suwałkami, zachodnią z Łomżą oraz centralno-południową z Białymstokiem. Dominuje bezsprzecznie zajmujący w dziennej ramówce około 50 minut „centralny” „Obiektyw” podczas, gdy wiadomości lokalne emitowane są w 8,5-minutowych, cotygodniowych wydaniach. Podkreślenie odrębności i, w pewnym zakresie, autonomii przejawia się w ikonograficznej oprawie. Program łomżyński odwołuje się wyłącznie do odrębności administracyjnej (zarysy po-

szczególnych gmin i herb Łomży). „Przegląd suwalsko-mazurski” podkreśla odrębność krajobrazową i związane z tym formy turystyki. W czołówce pojawiają się wigierski klasztor, jeziora, kajakarze - autorzy pragną utrwalić w odbiorcach obraz Suwalszczyzny jako regionu przede wszystkim turystycznego - mieszkańcy Podlasia, w szczególności Białostocczyzny, do których adresowany jest program, są atrakcyjną grupą potencjalnych turystów. Temu także w moim przekonaniu służy sprzężenie regionu suwalskiego z Mazurami już w samej nazwie programu. To w gruncie rzeczy po części wyłącza Suwalszczyznę z Podlasia i podkreśla jej przynależność do innego (atrakcyjnego przez walory turystyczne) regionu. Oprócz jednak owych krajobrazowo-turystycznych obrazów czołówka zawiera także treści „własne”, skierowane do swoich mieszkańców - lokalne wydarzenia, jak pokazy straży pożarnej, defilada policjantów, mecz czy ujęcia Suwałk. W treści prezentowanych w „Magazynie łomżyńskim” i „Przeglądzie suwalsko-mazurskim” materiałów przeważają informacje o lokalnych inicjatywach, inwestycjach, wydarzeniach kulturalnych. Nie brak jednak wiadomości o miejscowych konfliktach i zatargach.

Czołówka „Obiektywu” natomiast pozbawiona jest regionalnych „atrybutów”. Stylistyką wpisuje się w charakter całego kanału przez ikonograficzne nawiązanie do „Kuriera” z pasma wspólnego. W konkretnych prezentowanych w programie materiałach niejednokrotnie przedstawia się Podlasie w szerszym kontekście – najczęściej jest to porównanie dla regionu korzystne, podkreślające jego nieprzeciętność. Gdy to możliwe zaznacza się na przykład wyjątkowość podejmowanych działań – jak jedyne w Polsce warsztaty urologiczne – oraz samego regionu, który nazywany jest na przykład „krajowym potentatem kukuzydzianym”. To, że region w porównaniu z resztą kraju wypada zawsze bardzo dobrze buduje pozytywny jego obraz adresowany do mieszkańców regionu (oni są w zasadzie jedynymi adresatami „Obiektywu”) i generuje poczucie budowanej na dumie i zadowoleniu z regionu tożsamości.

W programie tym bardzo rzadko pojawiają się informacje niosące z sobą element konfliktu czy wewnątrzregionalnych sprzeczności. Zasadniczo jeśli konflikty pojawiają się to często przebiegają na linii regionalne-ogólnopolskie - jak na przykład konflikt między Białostockim Ośrodkiem Onkologicznym a Narodowym Funduszem Zdrowia szeroko obrazowany we wrześniu 2003 roku. Pomimo, że wypowiadający się przedstawiciel NFZ był „swój”, to jednak reprezentował interesy ogólnopolskiego (czy raczej warszawskiego) organu, to jego interesów bronił. Inne typowo lokalne problemy, jak wewnętrzny konflikt w szpitalu w Choroszczy, kradzieże prądu czy afera sfałszowanych wyborów lokalnych w Czarnej Białostockiej, nikną jednak w powodzi wiadomości innego rodzaju. W programie dominują bezsprzecznie wiadomości pozytywne. Przede wszystkim są to informacje dotyczące nowych inwestycji i inicjatyw na

teren województwa. Akcje komputeryzacji prowincjonalnych szkół i ośrodków kultury, akcja rozdawania żywności ubogim przez „zbuntowaną młodzież” ze slotu, forum kina europejskiego... – wszystko to kontynuuje linie pozytywnego przedstawiania Podlasia. Jawi się ono jako miejsce zaktywizowane, gdzie wiele się dzieje. Władze podejmują wiele działań, by poprawić byt mieszkańców. Co więcej także sami mieszkańcy wychodzą z inicjatywą. Wiele materiałów skierowanych jest do odbiorców mieszkających na wsi dotyczą ich problemów i zainteresowań. Tym jednak, co wydaje się dominować w „Obiektywie”, są informacje o różnego rodzaju uroczystościach, konkursach czy wystawach. Szerokim echem odbijają się w programie dożynki, różnego rodzaju rocznice oraz dni chleba bądź ogórka. Zauważa się i pokazuje także takie zjawiska jak tradycyjne wykopki w Muzeum Wsi, żeglarskie ostatki na Wigrach.

Wszystko to kształtuje obraz Podlasia jako regionu spokojnego, bezpiecznego i łagodnego. Ludzie żyją w harmonii ze sobą i przyrodą, często podejmowane są działania zmierzające do poprawy wspólnej lokalnej rzeczywistości. Poprzez zainteresowanie uroczystościami o charakterze religijnym (odpusty, wspomniane już dożynki), tradycyjnym związanym z, ogólnie rzecz nazywając, ziemią Podlasie (pomimo, że rolnictwo nie jest w szczególnie nadmierny sposób ukazywane) obrazowane jest jako region rolniczy i to rolniczy na ludową nutę.

Kolejnym, obok magazynów informacyjnych, źródłem wiedzy o regionie są reportaże. Przez to, że są one bodaj najczęściej przez antenę ogólnopolską emitowanymi programami regionalnymi, stanowią nierzadko nie tylko obraz regionu przeznaczony na wewnątrzregionalny użytek, ale i ogólnopolską wizytówkę. Wśród realizowanych w regionie reportaży wyróżnić można trzy wyraźne grupy. Pierwsza obejmuje tematykę mniejszościową – zarówno mniejszości narodowych, jak i prawosławnej. Dominuje wśród nich element integracji. Pojawiają się tematy ekumeniczne, jak w „Szukajmy tego, co wspólne” opowiadającym o X Jubileuszowym Spotkaniu Ekumenicznym czy dotyczące współżycia grup narodowych z polską większością – „Jak Białorusinka z Polakiem” o mieszanym małżeństwie. Ośrodek wiele uwagi poświęca także tematyce przyrodniczej. Jednak najsilniejszym atutem białostockiego ośrodka są opowieści o ludziach. Historie takie, jak „Król Biebrzy” o człowieku, który odciął się od świata i ludzi wybierając życie na odludziu w prymitywnych warunkach, „Taka prawda” o skłóconym z rodziną „zamawiaczu”, do którego ściągają ludzie z całego kraju – opowiadają o ludziach niekonwencjonalnych, stojących w opozycji do społeczności czy wybierających życie poza nią stanowiących jednak o lokalnym kolorycie.

Inną drogą, jaką wybrał ośrodek do promocji własnego regionu, ale i kreacji jego wizerunku jest, obok już wspomnianych, serial telewizyjny *Prze-*

szkody – pierwsza białostocka produkcja fabularna w całości zrealizowana siłami białostockiego oddziału. Tutaj powstał scenariusz i dialogi, także reżyserią, montażem zajęli się pracownicy ośrodka – część z nich wystąpiła nawet u boku zawodowych aktorów z Białostockiego Teatru Lalek. Serial (zrealizowano dwa odcinki) opowiadać miał o dwóch rywalizujących ze sobą rodzinach: Tutejszych pielęgnujących lokalne tradycje i dumnych ze swych ludowych proveniencji oraz Kupczyków prezentujących model wiejskich nuworyszy tradycję zastępujących tandetną i złej jakości nowoczesnością. Jego założeniem było przedstawienie przasných podlaskich klimatów z ciepłem i poczuciem humoru. Serial miał być portretem podlaskiej wioski z położeniem akcentu na dobroć, prostotę oraz „wschodnią filozofię” tutejszych ludzi. Nie sposób nie zauważyć świadomego nawiązania do *U Pana Boga za piecem* Jacka Bromskiego. W obu przypadkach panuje to samo humorystyczno-tkliwe podejście do Podlasia i jego mieszkańców. W obu też przypadkach zaangażowano do współpracy białostockich aktorów, wyjaskrawiano wschodni zaśpiew, rusycyzmy.

Wydaje mi się, że produkcja ta (jakkolwiek nieudana – estetyka telewizyjna nie sprawdza się w formach fabularnych) podsumowuje politykę programową ośrodka i jego wizję Podlasia. Podlasia, gdzie żyją dobrzy, prostoduszni ludzie, regionu być może zaściankowego, ale z zaściankowości owej dumnego, bardzo silnie zanurzonego w tradycyjności i ludowości. Cechy te oddawane na ekranie licznymi relacjami z lokalnych wydarzeń i obchodów biesiad, dożynek, programami poświęconymi „zachowywaniu” tradycji – generalnie ludowemu wymiarowi regionalnej rzeczywistości. Ludowość ta jednak jest w zasadniczym stopniu stymulowana i nie wypływa z istoty i autentycznej, współczesnej kultury Podlasia. Telewizja regionalna przedstawia region (poza przytoczonymi już przykładami podejść alternatywnych, jak program „Znane nieznane” czy formami integrującymi i edukacyjnymi – „Pasjonaci” czy „Kartka z kalendarza”) tak, jak czynią to turystyczne foldery – skupiając się na kolorowych ludowych strojach, malowniczym folklorze.

Na zakończenie przytoczyć chciałam kilka wypowiedzi z internetowego regionalnego forum Gazety Wyborczej, gdzie napotkałam na dyskusję na temat programu, jaki swoim odbiorcom oferuje białostocki ośrodek. Oto głos, który wywołał dyskusję:

dedetron 02.09.2004 09:34

Czy nie zwróciły Waszej uwagi programy i newsy np. w Obiektywie na temat naszego regionu? Pokazują tylko skubanie pierza, puszczenie wianków, lepienie garnków z gliny i kiszenie ogórków. Szanuję regionalną kulturę i tradycję i zdaję sobie sprawę, że należy ją w szczególny sposób pielęgnować. Ale to chyba przesada. Białostocki ośrodek TVP3 robi z naszego regionu nie Polskę B, a w pełnej krasie ciemnogród w którym tylko panuje przesąd i zabobon. Zwróćcie uwagę na problematykę newsów. Spadnie drzewo w puszczy -

ekipa już tam jedzie, ryknie łos na bagnach - ekipa musi to sfilmować, jakiś garncarz ulepi garnek - to główne wydarzenie "kulturalne". Co roku dyżurnym newsem jest ugniatanie nogami kapusty do kiszenia. Takie newsy z takimi obrzędami łatwo sprzedać centralnej telewizji. Puszczą to jako "egzotyczną" ciekawostkę, naród się ubawi, że w obecnych czasach takie praktyki mają jeszcze miejsce na Podlasiu, a my zrobimy kolejny krok w stronę ciemnogrodu. Uważam, że nasz region należy promować, ale nie pod takim kątem. Takimi działaniami naszej TVP jesteśmy zaszeregowani w oczach widzów całej Polski do zaścianka z którego ciężko będzie się nam wszystkim wydostać.

Rozgoryczony

Znalazł się głos, który bronił telewizyjnej wizji regionu:

koro 02.09.2004 09:43

pociągi bowiem przestaną jeździć? ciemnogród, zabobon i przesady nie mają chyba wiele wspólnego z lepieniem garnków czy ugniataniem kapusty. mamy puszcę i ryczącego łosia - to się nimi chwalmy. smakują nam ogórki kiszane w narwi, to je zachwalamy.

Nie mniej zdecydowana większość uczestników dyskusji negatywnie oceniła obraz regionu proponowany przez swój ośrodek:

jasama 02.09.2004 14:26

ale - przyznaję - obfitość tematów dotyczących "tradycji" czasem w naszym Obiektywie aż męczy. powyciągają jakieś świece w oknach na św. Agaty, jakieś ciasto "bocianie łapy" i nazywają to "na Podlasiu od wieków..." rozumiem, żeby rzeczywiście pojechali dziennikarze gdzieś na wieś i jakoś tak spontanicznie nakręcili te materiały, ale prawie wszystko jest reżyserowane. nie uwierzę np., że ciasto na chleb gospodynie zagniatają ustrojone w korale czerwone w zapaskach jakichś "mazowszowych"! żeby to jeszcze można było oglądać tylko w Obiektywie, ale nie - mnóstwo z tej cepelii przechwytuje ogólnopolska TVP, i potem oglądamy różne takie dziwowiska w teleexpressie i panoramie o 18.30, a znajomi dzwonią z Polski i pytają, czy u nas nic się nowego nie buduje, czy nikt nie inwestuje? im rzeczywiście nasze Podlasie kojarzy się li tylko z cepeliadą. smutne, ale prawda.

darek 03.09.2004 12:59

Przez takich rozmiłowanych w celeliadzie i kiszce TFurców to mamy co [...] jakby region był bogaty i szczęśliwy a ludzie tylko żyli problemem dlaczego wieś Konowały tak się nazywa

mcumba 05.09.2004 21:22

Panowie redaktorzy. Nie róbcie do cholery skansenu z naszego regionu. Tu też żyją ludzie którym zależy na dobrym wizerunku tej ziemi. Nie będziemy chodzić w zapaskach, nogami dusić kapustę i w koralach wypiekać chleb. Czasem warto pokazać coś interesującego. Wszystko robicie, aby jak najwięcej sprzedać do ogólnopolskich programów. A gdzie interes lokalnej społeczności. Wszystko jest sztuczne, wyreżyserowane, takie ładne, układne i bezpieczne.

czlowiek.z.szarego.tlumu 06.09.2004 21:56 competer1 napisał: >

No ale co mają pokazywać jak naokoło las, puszcza, łośie i ogórki?;) Maja wiecej mowic o Białymstoku a nie jego okolicach.

campunk.pl 09.09.2004 21:13

Zreszta, jest tyle ciekawych tematów do omowienia, ktore dzieja sie w naszym regionie; trzeba isc z duchem czasu, a nie cofac sie do tylu. Nie interesuje mnie zadny stuletni tradycyjny sposob kiszenia kapusty, ani ogórki, ani kiszka ziemniaczana! Po cholerę mi kiszona kapusta w serwisie informacyjnym, jak można na to poświęcić inny program (na przykład przedpołudniowy)

Można się zastanawiać, dlaczego sposób prezentacji regionu, jaki proponuje regionalna telewizja, a który nie odbiega od tego, w jakim świetle przedstawiane jest Podlasie w innych tekstach (przewodniki, albumy czy oficjalne strony WWW, materiały promocyjne), budzi tak negatywne reakcje. Internauci wydają się wyraźnie takim przedstawianiem regionu pokrzywdzeni, nawet poniżeni. W ich przekonaniu regionalna telewizja wykrzywia obraz podlaskiej rzeczywistości. Kształtowany przez nią radośnie-ludowy wizerunek regionu rozmija się z oczekiwaniami części widzów (choć trzeba pamiętać, że z internetowego medium korzysta szczególnie grupa mieszkańców). Próba budowania regionalnej tożsamości na dyskursie dobrych wieści o plonach i nowych regionalnych świętach zyskuje skutek odwrotny do zamierzonego – przynajmniej w odniesieniu do pewnej grupy mieszkańców. Dzieje się tak być może dlatego, że podczas gdy podlaskich folderów turystycznych czy przewodników nie czytają masowo mieszkańcy samego Podlasia, telewizja regionalna jest (jak podkreśla TVP) głównym źródłem informacji dla mieszkańców regionów. Inne są mechanizmy budowania wizerunku regionu dla potencjalnych klientów (turystów, inwestorów) – inne zaś dla mieszkańców, którzy od telewizyjnego medium oczekują raczej praktycznych, ułatwiających życie wiadomości, kontroli działań lokalnych władz i instytucji oraz zapewnienia forum społecznej dyskusji, gdy zajdzie taka potrzeba. W odpowiedzi na zarzuty widzów przytoczyć można rozważania Urszuli Abłazewicz¹¹, która prezentując panujące na Podlasiu strategie społeczne pisze o charakterystycznym unikaniu konfliktów i wskazywaniu w działaniach i wypowiedziach raczej na to, co wspólne, na to, co łączy. Pisze ona o regionalnej ideologii – kształtowanej w dobrej wierze, ale w pewnym oderwaniu od realiów.¹²

¹¹ U. Abłazewicz, *Integracja heterogenicznych społeczności lokalnych na Białostocczyźnie w świetle badań socjologicznych*, „Pogranicze Studia Socjologiczne”, t. 10, Białystok 2001, s. 137-148.

¹² Artykuł ten oparty jest na pracy magisterskiej *Obraz regionu w telewizji regionalnej w kontekście innych przekazów. Podlasie i Małopolska* napisanej w katedrze Etnologii i Antropologii Kultury Uniwersytetu Jagiellońskiego. Omówione w nim programy wyemitowane zostały od lipca 2003 r. do maja 2004 r.